Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką.

GONIEC KRAKOWSKI ⊙ 80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Sroda 4 lutego 1920. Nr. 34.

Biali ułani wielkopolscy.



Pobudka trębaczy.

Polska odpowie na notę bolszewicką!

Minister Patek powrócił do Warszawy.

Minister spraw zagr. traktuje notę poważnie. — Odpowiedź ustaloną zostanie po porozumieniu się z koalicyą. — Ze strony jej nie będą stawiane przeszkody!

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 2 lutego.

Warszawski świat polityczny oczekuje z dużem naprężeniem środowego posiedzenia Sejmu, na którem to minister spraw zagranicznych Patek, który po kilku tygodniowej niebytności wrócił do Warszawy, przedstawi program naszej polityki wschodniej. W związku z tem omówi p. Patek także bolszewicką ofertę pokojową z dnia 25 stycznia.

Na podstawie wiadomości z bardzo dobrze poinformowanych źródeł odniósł nasz korespondent wrażenie, że **nasze ministerstwo spraw zagranicznych traktuje notę sowiecką poważnie. Istnieje tendencya, aby na nią odpowiedzieć.** — Niestety, minister Patek, opuszczając Paryż, nie znał jeszcze treści iskrowej depeszy moskiewskiej i obecnie, pragnąc zachować kontakt z naszymi zachodnimi sprzymierzeńcami, **będzie musiał przed ostatecznem ustaleniem odpowiedzi porozumieć się raz jeszcze z Paryżem i Londynem.** Tak samo zawiadomione zostaną o naszem stanowisku zaprzyjaźnione rządy: łotewski i rumuński.

Czynniki, posiadające bezpośredni kontakt z urzędowemi sferami Paryża i Londynu, **stwierdzają, że ze strony koalicyi nie tylko nie będą stawiane żadne przeszkody w rokowaniach, ale że możemy być pewni życzliwego współdziałania w tych rokowaniach.**

Dwugodzinna konferencya w Belwederze.

Warszawa (telef. M.). Minister Patek, który wrócił do Warszawy w niedzielę, udał się po przyjeździe wprost z dworca do Belwederu, gdzie przybyli także: premier Skulski i dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Okęcki. W obecności Naczelnika Państwa odbyła się tam **dwugodzinna konferencya, która miała przedewszystkiem charakter informacyjny.** P. Patek złożył sprawozdanie ze swej podróży, a także **informował o kursie polityki ententy także w sprawie rosyjskiej.**

Czy bez strajków nie można się obyć?

Kraków, 30 stycznia.

Przed kilku dniami na konferencyjnem zebraniu warszawskiej Ligi pracy, omawiano szkodliwość strajków, zwłaszcza w obecnej dobie powojennej, która wszędzie wywiesiła hasło jak najusilniejszej, jak najgorliwszej pracy. Na posiedzeniu tem dr. W. Chodecki mówił o strajkach pracowników aptekarskich i drogistów, surowo je piętnując. Zdaniem mówcy, pracownicy i właściciele aptek, ludzie inteligentni, nie powinni byli dopuścić do strajku bez wyzyskania innych sposobów załagodzenia zatargu. Wobec grasującej u nas epidemicznie hiszpanki, mówca uznał słusznie wstrzymanie działalności aptek za czyn wysoce niekulturalny i przeciwspołeczny.

Inżynier J. Świątkowski na temże zebraniu przedstawił z kolei straty, spowodowane przez zeszłoroczny, listopadowy strajk rolny. Według jego obliczeń, straty ziemian wskutek tego strajku wyniosły 260 milionów marek polskich, straty kopaczy 25 milionów, a straty społeczeństwa około 650 milionów, czyli razem około miliarda marek.

Na temże zebraniu profesor A. Rothert wygłosił referat o strajkach, jako o czynniku, zmniejszającym wytwórczość i przynoszącym wielkie straty społeczeństwu.

Podzielając te opinie, Liga pracy postanowiła zwrócić się do najszerszych sfer społeczeństwa z odezwą, stwierdzającą, że strajk szkodzi nie tylko krajowi, jako całości, lecz i klasie robotniczej.

„Niech nam — głosi ta odezwa — nie zasłania oczu na tę zupełnie bezwzględną i ogólną prawdę — złudna okoliczność, że obecnie strajki kończą się zwykle wygraną robotników, że prowadzą do podniesienia zarobków, oraz skrócenia czasu roboczego. Trzeba mieć na względzie nie jedną kategoryę robotników, lecz całą klasę. Gdy zastrajkują górnicy, to strajk ten może im na razie przynieść podwyżkę zarobków, ale z pewnością pogarsza położenie innych robotników. Po pierwsze dlatego, że pozbawia ich opału, powtóre dlatego, że zmniejsza ich zarobki, wskutek zatrzymania fabryk, po trzecie, a to jest rzecz najważniejsza, — ponieważ zwycięstwo górników prowadzi do podrożenia węgla i to podrożenie zwali się głównie na barki ogółu klasy robotniczej; ta właśnie klasa opłaci przeważnie zyski robotników kopalnianych.

„Ale i górnicy nie długo będą się cieszyli swemi zdobyczami. Inni pracownicy, których dola się pogorszyła, nie zechcą ponosić straty. W różnych więc innych działach produkcyi krajowej będą wybuchały strajki jeden za drugim. Zawsze jeden strajk pociąga za sobą inne. Skutkiem tego podrożeją wszelkie artykuły codziennej potrzeby, żywność, ubranie, bielizna, obuwie, a na tem stracą znowu górnicy, stracą więcej z pewnością, niż zyskali na swym strajku. Ostatecznie stracą wszyscy i na to niema sposobu. Jednostka może zbogacić się w różny sposób, może otrzymać spadek, grać w karty, lub dojść do majątku innemi, godziwemi drogami, ale naród lub jego część główna — może dojść do dobrobytu tylko pracą i oszczędnością.

„Liga Pracy, głęboko przekonana, że strajki przynoszą tylko szkody, wzywa wszystkich ludzi dobrej woli, którym leży na sercu pomyślność narodu i dobro klasy robotniczej, aby energicznie i odważnie, przy każdej nadarzającej się sposobności, zwalczali niedorzeczną wiarę w dobroczynne skutki strajków".

Dążenia Ligi Pracy są oczywiście godne gorącego poparcia. W innych krajach zarówno robotnicy, jak i przemysłowcy już dawno zrozumieli szkodliwość strajków i lokautów, Tam, gdzie to zrozumienie przeniknęło głęboko do wszystkich warstw, podjęto w drodze tworzenia odpowiedniego ustawodawstwa akcyę, albo ograniczającą znacznie możliwość wybuchania strajków, albo też zupełnie strajki wykluczającą.

Cały szereg krajów broni się przeciw strajkom rozwijaniem i ulepszaniem swego systemu sądów rozjemczych. Tak n. p. w roku 1908 wydane zostało w Nowej Zelandyi prawo, nakazujące oddawanie wszelkich sporów między robotnikami i przemysłowcami sądom polubownym, — a zakazujące wogóle tak strajków, jak i lokautów. Na mocy tego prawa wyroki sądu polubownego stają się tam prawnie obowiązujące i jeżeli robotnicy, zamiast wykonać wyrok, zastrajkują, to grozi danemu związkowi kara 250 franków, zwiększona 25 frankami za każdy tydzień trwania strajku. Przemysłowcom również za ogłoszenie lokautu grozi kara w sumie 10.000 franków z dodaniem 2.500 franków za każdy tydzień trwania lokautu. W razie niemożności zapłacenia tej grzywny przewidziane jest ustawą więzienie. Wszystkie subskrypcye na rzecz strajkujących lub lokautujących są zakazane i karane.

Nowa Zelandya ma zatem obowiązkowe, uzbrojone w sankcyę prawną instytucye rozjemcze, z formalnym zakazem strajków i lokautów.

System jednak, przyjęty przez bardzo uprzemysłowiony stan australski, Wiktorya, jest jeszcze doskonalszy od nowozelandzkiego. W stanie tym strajki i lokauty są rzeczą zupełnie nieznaną, tak, iż niema powodu ich zakazywać, tak, jak nikomu nie zakazuje się podróży na... księżyc.

System regulowania pracy zarobnej w Wiktoryi jest następujący:

W końcu każdego roku zaczynają funkcyonować tak zwane „komisye płacy". Każdy zawód ma swoją komisyę, złożoną z dwóch delegatów związku robotniczego, dwóch delegatów przemysłowców i prezesa, którego mianuje rząd, jeżeli go obie strony zgodnie wybrać nie mogą. Komisye płacy działają przez grudzień i są zobowiązane ustalić w odpowiednich zawodach warunki pracy na rok następny. Decyzye komisyi są bezapelacyjne, prawnie obowiązujące i uchylenia od nich podlegają kompetencyi zwykłych sądów. Każdy rodzaj pracy ludzkiej ma tem zatem swoją taksę, obowiązującą w ciągu danego roku.

Jak zapewnia znawca tych spraw, p. Jerzy Kurnatowski, w swem dziełku p. t. „Rozejm", system ten działa niezmiernie sprawnie, ma tendencyę do rozpowszechniania się po całej Australii i zupełnie wyklucza samą myśl strajku lub lokautu. Zadowoleni są z niego i przemysłowcy i robotnicy.

Pożądanem byłoby wielce, aby i Polska, która dopiero swój ustrój wewnętrzny buduje, skorzystała w przyszłości z doświadczenia tych krajów, którym w tak skuteczny sposób i z ogólnym pożytkiem udało się możliwości wybuchania strajków w drodze ustawodawczej przeciwdziałać. **(—ck!).**

Sąd filozofa niemieckiego o Niemcach.

Kraków, 3 lutego.

(!) Sławny filoz. niem. Nietzsche znał Niemców dobrze i... dlatego, jak świadczą jego pisma, nie tylko nie kochał się w nich, ale ze wzgardą odnosił się do brutalności i judaszowstwa niemieckiego. W dziełach swoich traktował on Niemców z większą nawet surowością, aniżeli Henryk Heine, z najwyższem uznaniem, natomiast odnosił się do kultury francuskiej.

„Wszystko to, co Europa zna szlachetnego — szlachetność uczuć, smaku, obyczajów, szlachetność w najszczytniejszem pojęciu tego wyrazu — wszystko to jest dziełem i własnym tworem Francyi. Dziś jeszcze Francya jest ucieczką kultury najbardziej intelektualnej i najbardziej wyrafinowanej, jaka istnieje w Europie i pozostaje wielką szkołą smaku".

Tak pisał Nietzsche o Francyi, a o Niemcach? Oto jego słowa:

„Duch niemiecki stanowi dla mnie atmosferę zepsutą. Źle się czuję w sąsiedztwie tego niechlujstwa w dziedzinie psychologicznej, która stała się drugą naturą, tego niechlujstwa, które pozwala odgadnąć każde słowo, każde zachowanie się Niemca. Niemcy nigdy nie przeżyły XVII. wieku surowego egzaminu samych siebie, jak to było udziałem Francuzów"...

„Kultura niemiecka oszukała Europejczyków. Nie była ona godna ani naśladownictwa, ani zainteresowania, jakie się jej okazuje, a tem mniej jeszcze zapożyczeń, w czynieniu których się rywalizuje.

„Nieszczęście literatur niemieckiej i francuskiej tych ostatnich stu lat pochodzi stąd, że Niemcy zbyt wcześnie wyszły ze szkoły francuskiej i że później Francuzi zbyt rychło poszli do szkoły niemieckiej.

„Prawie w każdem przemówieniu pierwszego niemieckiego męża stanu, nawet wtedy, gdy jest on echem cesarza, znajduje się akcent który ucho cudzoziemca odpycha ze wstrętem. Ale Niemcy to znoszą — oni znoszą sami siebie".

Widocznie Nietzsche nie był w dostatecznej mierze Niemcem, skoro w przeciwieństwie do swych współrodaków nie znosił... Niemców!

Clemenceau na radzie czterech.

Charakterystyka „starego tygrysa".

Kraków, 3 lutego.

Clemenceau był niewątpliwie **najwybitniejszym członkiem Rady czterech.** On jeden miał w każdym kierunku zdecydowany sąd. Złożyły się na to jego wiek, charakter, niepowszedni dowcip, by wśród swych kolegów **nie zawsze szybko się oryentujących** zjednać sobie szacunek.

Na posiedzenia przychodził ubrany w czarny z dobrego materyału tużurek, na rękach miał stale naciągnięte szare rękawiczki z sarniej skóry, trzewiki jego zrobione z czarnej skóry, przypominały buty wojskowe, — zapinał na specyalnie skonstruowane sprzączki.

Konferencye zazwyczaj odbywały się w mieszkeniu prez. Wilsona. Clemenceau siedział na krześle, krytym drogocennym brokatem w pobliżu kominka, mając po lewej ręce Orlanda, po prawej zaś Lloyd George'a, naprzeciw zaś prez. Wilsona.

Na posiedzeniu **przychodził sam, bez swego sekretarza prywatnego**, ponadto zaś nigdy nie zabierał ze sobą żadnych aktów. Francuscy ministrowie i urzędnicy, którzy wypracowywali poruczone im referaty, urzędowali w przylegającym pokoju i na każde jego żądanie przedkładali odpowiednie elaboraty.

W pierwszych miesiącach konferencyi **głos jego brzmiał donośnie**, chód jego był pewnym, ręka stosunkowo bardzo silna, dopiero po zamachu Clemenceau znacznie **na siłach podupadł**, robił wrażenie **złamanego starca**, który musi swe siły szanować, by nie wyczerpać ich przed rozstrzygnięciem ważnych spraw. Od tego czasu **mówił niewiele**, wstępne przedstawienie danej kwestyi poruczał swym urzędnikom. Często podczas obrad zamykał oczy i **siedział bez ruchu** skrzyżowawszy ręce na piersiach, następnie niespodzianie wypowiedział **krótkie zdanie rozstrzygające, z pewną dozą cynizmu, co też zazwyczaj wystarcza**, z którem wszyscy współobradujący liczyli się. Gdy postawił jakie pytanie żądał odpowiedzi od swych ministrów, którąby **nie sprzeciwiła się jego sądowi**, w przeciwnym razie kazał im opuścić salę obrad, a sam w świetnym angielskim języku **rozwiązywał daną kwestyę i ją uzasadniał**. Orlando rozumiał jedynie język francuski, Wilson i Lloyd George tylko angielski, tak, że ci mężowie stanu nigdy bezpośrednio **nie toczyli rozmów**. Gdy jednak zachodziła potrzeba Clemenceau życzenia Orlanda przetłumaczał na angielski. Gdy czasem porządek obrad został zakłócony iposzczególni mężowie stanu za głośno naradzali się **ze swymi ministrami** i urzędnikami, a sprawy nie dotyczyły Francyi, Clemenceau siedząc na swojem miejscu **obserwował kłócących się ministrów, z cynicznym grymasem na twarzy a oczy jego miały wyraz demoniczny.**

Podczas długotrwałych obrad **myślał tylko o Francyi i żył tylko jej wielkością.** Dla niego tylko jego ojczyzna ma jakąś wartość, **inne państwa natomiast nie mają żadnego znaczenia dla ludzkości.** Zapatrywania jego na pokój były zupełnie proste. Niemcy przegrali wojnę, nie **należy z nimi pertraktować, lecz** jedynie rozkazać im wykonać zatwierdzone przez zwycięskie państwa punkty traktatu. Wykluczał on wszelki syntement w stosunkach międzynarodowych. **Kochał on tylko swój naród**, inne nienawidził, ostatecznie są mu one obojętne.

Mimo zwycięskiej wojny widział, że Niemcy pod niejednym względem przewyższają Francyę i dlatego dążył **do zupełnego zniszczenia znienawidzonych „bochów"**, by raz na zawsze uwolnić Francyę przed atakiem **z ich strony.**

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

Czerwony motyl.

Ścigani tonami grzmiącej orkiestry, opuścili balową salę, przeszli boczne pokoje i znaleźli się oboje w małej zacisznej komnacie, gdzie pod rozłożystemi ramionami palm, stała niska, wzorzysta kozetka, a obok parę taborecików i mały stolik z bukietem chryzantemów. Blado niebieska lampa, w dużym tulipanie płonąca pod samym sufitem, rozniecała wokół seledynowe blaski.

Jerzy usiadł z towarzyszką i odetchnął głęboko.

— Nareszcie, umknęliśmy od tego zgiełku!

— Wiedziałeś o tem ustroniu, czy też przypadek zawiódł nas tutaj? — zapytała maseczka z czerwonym dużym motylem, poruszającym skrzydłami nad jej wysoką fryzurą.

— Wiedziałem, tylko nie byłem pewny, czy nie zastaniemy kogo w tej świątyni dumania.

— Niema nikogo na szczęście.

— A więc teraz zdejmiesz maskę, prawda? — począł szeptać czule Jerzy, przyciskając do siebie pulchne ramię czarnowłosej towarzyszki, przebranej w pąsową, obcisłą suknię, uwydatniającą jej przepyszne kształty.

— Bądź trochę cierpliwy chłopczyku, nie śpiesz się tak, mamy czas — odparła w odpowiedzi uderzając go wachlarzem. Poznaliśmy się dopiero przed paru godzinami. Twój zachwyt mógłby prysnąć, więc lepiej będzie, jeśli zaostrzę bardziej twoją ciekawość. Zresztą, może wcale ci się nie podobam.

— Nie mów o tem. Od paru godzin znam cię dopiero, a już wemnie dokonało się takie misteryum święte, że w zachwycie do nóg ci się ścielę, a serce, rozsadza piersi moje w ekstazie niewysłowionego szczęścia. Z drżeniem tulę do siebie twoje ramię, bo czuję, że spotkanie nasze to nie przypadek ślepy, ale zrządzenie losu, konieczność jakaś... To, co teraz myślę i czuję, co z falą krwi przepływa przez moje serce, może tylko odczuć dusza bratnia, wzajemnie kochająca, która nieuchwytną muzykę serca i jego uderzenia rozumie.

Maseczka roześmiała się szczerze i pochylając się ku niemu, poczęła mu szeptać do ucha.

— Nie wierzę ci nic, a nic. Bałamut jesteś jak inni. Prawisz mi teraz czułe słówka, a za chwilę, gotów jesteś to samo powtórzyć innej kobiecie.

Jerzy osunął się przed nią na kolana.

— Motylu mój krwawy, płomieniu duszy mojej, zaklinam cię na wszystko, nie mów tego! Ja przecie czuję, co się ze mną w tej chwili dzieje. Myśli moje płaczą się i mózg mi palą, tysiącami młotów uderza we mnie serce.

— Za wiele piłeś szampana i czupryna ci płonie, rycerzu mój przygodny. Po trzeźwemu, pewnie nie głosiłbyś słów takich. Przecie nie widziałeś mej twarzy, nie zajrzałeś mi w odsłonięte oczy. Zaledwie z głosu mego i stroju, oceniasz moją osobę.

— Ja nie widzę twej twarzy, ale rysy jej wyczuwam oczyma duszy mojej — szeptał namiętnie, pochylając się do jej kolan. Nie sądź, żebym cię oceniał zmacanym rozumem. Jestem zupełnie świadom co mówię, tylko cały pogrąża się w miłosnej ekstazie, która nerwy moje opanowuje.

Nieznajoma sięgnęła ręką po czarny, futrzany kołnierz, leżący na taburecie.

— Chłodno ci tutaj może? — zagadnął ją troskliwie Jerzy.

— Tak, trochę.

Wziął od niej kołnierz i począł otulać jej ramiona. Potem objął ją w pół, silnie przycisnął do siebie i usta wpił w jej białą obnażoną szyję.

Nie broniła się wcale, tylko pochyliła się ku niemu zupełnie bierna, usuwając głowę na jego piersi. Zmieszały się ich oddechy, w jeden rytm uderzyły serca, a usta stopiły się w długim, gorącym pocałunku.

— Kochasz? — spytała ledwie dosłyszalnym szeptem.

— Kocham nad życie i nad oczy własne... — odrzekł jej w odpowiedzi zdławionym głosem.

— Nie widziałeś mnie przecie... jakże możesz to uwierzyć... Zmysły i nerwy podniecone szampanem w tobie grają...

— Zdejm maskę, zdejm... błagam cię, bo ją sam zedrę... Nie wytrwam dłużej w tej ślepej roli...

Sięgnął ręką do jej twarzy.

Odsunęła się nagle od niego i powstała.

— Pogniewam się na śmierć, jeśli poważysz się to zrobić! Dla ciebie, muszę jeszcze choć przez parę godzin zostać nieznajomą.

— Motylu mój płomienny, ogniku błędny, kto jesteś, mów, miej litość nademną — żebrał Jerzy, porywając ją za rękę. — Tęsknota widoku twoich lic, piekielną męczarnię mi sprawia. Ja nie widzę twej twarzy, a jednak wyczuwam całą poezyę twoich rysów, misterną linię twego nosa i przecudowne łuki brew... Widzę po rozchyleniu twoich ust, po oczach patrzących z poza otworów maski, żeś typem moim przez opatrzność dla mnie stworzonym... Ukój więc ból serdeczny, zażegnaj żrącą ciekawość i smutek odpędź z mego czoła. Szczęściem moim teraz jesteś i nieszczęściem, osłodą i goryczą, każde twoje słowo rozkosznie wcałowuje się w moje serce i ból zarazem pozostawia... Motylu mój płomienny... raju niebieski... dolo nieszczęsna...

Dłoń jej począł namiętnie do ust przyciskać.

— Muszę odejść — szepnęła, kierując się do wyjścia.

— Usta mi daj... raz jeszcze, jedyny...

— Nie teraz już, nie teraz...

Krwawe walki w Irlandyi wciąż trwają.

Nienawiść wzajemna walczących przybiera formy barbarzyńskie. — Za zamachy policya mści się na ludności cywilnej.

Kraków, 3 lutego.

Wojna domowa w Irlandyi nie tylko nie kończy się, lecz z dnia na dzień wzmaga się, przybierając chwilami formy zdawałoby się nie do pomyślenia w praworządnej i spokojnej Anglii.

Jeden z ostatnich epizodów tej walki opisuje „Le Journal", którego korespondent specyalnie był delegowany do Irlandyi.

W hrabstwie Tiperary znajduje się malutkie miasteczko Thurles — centrum całej okolicy, miejsce gdzie się odbywały jarmarki, zebrania ziemian okolicznych, włościan, słowem stolica powiatu.

W czerwcu r. z. w Thurles **zabito policyanta.** Zabito wśród białego dnia, na jarmarku, w obecności dwustu świadków. I mimo to zabójca znikł bez śladu, gdyż nikt nie chciał udzielić wskazówek, któreby pomogły go złapać.

Władze celem ukarania miasteczka obsadziły go wojskiem i ogłosiły, że wszelkie zebrania, jarmarki i t. d. dozwolone będą tylko za uprzedniem pozwoleniem władz wojskowych. Lecz Irlandczycy zasadniczo nie chcieli się zwracać z prośbami o takie pozwolenia — i Thurles zamarło.

Od 7-miu miesięcy nie odbyło się tam ani jedno zebranie, ani jeden jarmark; **mieszkańcy zacięli się w milczeniu, bojkotując władze angielskie.** Lecz nienawiść i zaciętość rosła w sercach — i przed paru dniami wywołała wybuch.

Jeden z policyantów zaczął rozpędzać na ulicy grupę ludzi, którzy omawiali kandydatury na nadchodzące wybory municypalne. Poproszono go, by się oddalił. Lecz policyant nastawał na wykonaniu rozkazu. **Tegoż wieczora, w ciemnym zaułku został zabity kilkoma strzałami rewolwerowemi.**

Jak dotąd — wypadek, który dzisiał codziennie się zdarza w Irlandyi. Lecz oto dalszy ciąg:

Gdy tylko wieść o zamachu doszła do biur policyi, towarzysze zabitego zapałali uczuciem zemsty. W pół godziny po zamachu agenci policyjni uzbrojeni aż po uszy, z granatami w rękach **rzucają się na bezbronne miasteczko, pchani siłą ślepej nienawiści.** Rozległ się dźwięk wybijanych szyb, huk granatów rzucanych do wnętrza domów, wystrzałów kierowanych do każdego oświetlonego okna krzyk kobiet obawiających się, że nadeszła ostatnia ich godzina, płacz dzieci, przekleństwa mężczyzn i t. d.

Trwało to wszystko w ciągu paru godzin. **Zdemolowano zupełnie mieszkanie przywódcy sinn-feinistów, który zdołał ukryć się,** zrujnowano mieszkania szeregu innych obywateli, **rozgromiono redakcyę miejscowej gazetki** — i dopiero nadejście oddziału wojskowego z inspektorem policyi na czele uspokoiło wzburzonych policyantów.

I co nadewszystko uderzyło francuskiego korespondenta, **to nienawiść wzajemna, nienawiść żądna krwi, którą zarówno mieszkańcy miasteczka jak i przedstawiciele władzy nie starali się nawet ukrywać.**

Nowiny przemyskie.

WIEC URZĘDNIKÓW. — Z RADY MIEJSKIEJ. — UCIECZKA ZBRODNIARZA. — TOPIELEC W KAJDANKACH.

Przemyśl, 2 lutego.

W niedzielę 25 stycznia br. odbył się w sali Zjednoczenia polskiego wiec urzędników pod przewodnictwem p. dra Stanisława Golińskiego. Referat w sprawie aprowizacyi wygłosił sędzia p. Fruchter. Przedstawił on wynik dotychczasowych zabiegów dyrekcyi „Spółki spożywczej urzędników" mającej na celu zaopatrzenie rodzin urzędniczych w środki żywności i opał. Pomimo usilnych starań dyrekcyi tej Spółki w kierunku polepszenia stanu aprowizacyi urzędników, niezbyt zadowalające zdołano osiągnąć rezultaty. W dowód bezskutecznych przeważnie zabiegów odczytał mówca kilka odpowiedzi od miejscowych i stołecznych władz aprowizacyjnych. Wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział pp. Brzeziński, Fruchter, Koszla, Pazowski, Przyjemski i in. Między innemi wskazywano na luki w zarządzeniach administracyjnych i karygodną niechęć obywateli ziemskich i rolników do wypełniania obowiązków dostarczenia kontyngentów zbożowych, jako na źródło braku chleba. Zastanawiano się także nad przyczyną braku i drożyzny mięsa, przyczem jednakże przeoczono powód najważniejszy: postępowanie organów wojskowych, które płacąc chłopom za bydło każdą żądaną cenę, z każdym dniem jeszcze więcej pędzą w górę ich fantastyczne żądania. Prof. Przyjemski zaznaczył, że dopóki sejm nie uchwali kary chłosty i śmierci za paskarstwo, stan aprowizacyjny w państwie nie polepszy się, a wszelkie podwyżki pensyj urzędniczych nie umniejszą nędzy. Wniósł też na przesłanie odpowiedniego memoryału do sejmu i do rządu. Kilka bardziej realnych i szybciej do celu prowadzących wniosków uczynił p. Nowak. Przemawiał za stworzeniem wielkiej spółki spożywczej, opartej na znaczniejszym kapitale oraz za wydzierżawieniem w okolicy kilkuset morgów pola na cele aprowizacyi urzędników. Nadto proponował przeprowadzenie rejestracyi bydła w powiecie i zarządzenie przymusowych spędów jak w roku 1918. Celem sprawniejszego spełnienia tych zadań zaproponował utworzenie spoistego Związku Urzędniczego, któryby objął wszystkich urzędników i funkcyonaryuszy państwowych. Po uchwaleniu powyższych wniosków wybrano delegacyę, złożoną z pp. Laskownickiego, Fruchtera i Nowaka, która postulaty aprowizacyjne ma przedłożyć staroście i burmistrzowi. Postanowiono także w najbliższym czasie przystąpić do założenia Związku Urzędniczego.

Na posiedzeniu Rady miejskiej z 27 stycznia br. uchwalono wziąć pod rozwagę podwyższenie opłat za używanie prądu elektrycznego, zaciągnąć pożyczkę w wysokości 1.000.000 koron w Banku krajowym lub innej instytucyi finansowej na pokrycie wydatków administracyjnych za II półrocze 1919 r., nadto upoważniono Magistrat do zaciągnięcia półrocznej pożyczki wewnętrznej na potrzeby aprowizacyjne w kwocie 2 tysięcy koron. Uchwalono też wezwać Magistrat do dostarczenia lokalu światła i opału dla powstającego w mieście ogniska „Pogotowia" dla opuszczonej młodzieży. W końcu postanowiono podwyższyć pensye wdowie i sierocie po funcyonaryuszach gminnych o 50—150%.

Aresztowany onegdaj pod zarzutem morderstwa rabunkowego i innych jeszcze zbrodni, sekcyjny Adam Płaza, zdołał przepiłować kraty i zbiedz z aresztu śledczego tut. sądu wojskowego. Ponownie schwytany i do Przemyśla odstawiony umknął straży poraz drugi.

Przed paru dniami znaleziono na prawym brzegu Sanu, niedaleko Prałkowiec, znajdujące się już częściowo w stanie rozkładu zwłoki topielca. Ciało tej ofiary niewyśledzonej dotąd zbrodni było zupełnie nagie, pokryte ranami kłutemi, na rękach i nogach skute kajdankami. Zachodzi podejrzenie, że mężczyzna ten, którego identyczności dotychczas nie stwierdzono, został przez bandytów zamordowany, doszczętnie ograbiony i dla zmylenia poszlak skuty i do Sanu wrzucony. **S.**

Poczęła mu się wyrywać.

— Więc kiedy, mów, wyrok ogłoś lub każ mi się zabić... — błagam drżący, jak we febrze, czepiając się jej sukni.

— Bądź cierpliwy.

— Chociaż imię swoje powiedz... ktoś ty?

— Czerwony motyl, to ci wystarczy.

Wyrwała mu się z rąk i zniknęła za kotarą, pozostawiając po sobie zapach heliotropów.

Rzucił się naprzód, chcąc ją uchwycić, ale powstrzymał się zaraz i oczy jął przecierać, jakby ze snu się budził. W głowie szumiały mu wodospady perlącego się szampana.

Stał tak długą chwilę, mysli grupował i coś postanawiał.

Nareszcie zdecydował się jeszcze iść na poszukiwania.

Znalazł się wnet na balowej sali, grzmiącej muzyką zawrotnego tańca. Tłum wirujących par, w różnokolorowych strojach, wzburzoną falą przewalał się po sali, że aż szyby drżały w ramach okien. Elektryczne lampy o barwach różnorakich, rozlewały wokół tęczowe blaski nad tym skłębionym, szalejącym tłumem, drgającym w takt orkiestry.

Pod ścianami w niszach, stały i siedziały grupki rozmaitych masek, oblężone przez wytraczonych danserów.

Jerzy przystanął pod filarem i długo śledził oczyma, w poszukiwaniu za czerwonym motylem, poruszającym skrzydłami nad czarnym tłokiem, ale między maskami nie mógł go nigdzie dojrzeć.

Przeszedł wzdłuż i wrzesz całą salę — kiedy milkły tony muzyki — obejrzał wszystkie maski, ale czerwonego motyla nigdzie odszukać nie mógł. W bufecie, również daremnemi były jego poszukiwania.

Wychylił kilka kieliszków perlącego się płynu i krokiem wolnym podążył znowu do samotnego gabinetu.

Usiadł na dawnem miejscu i ujął w dłonie rozpalone skronie.

Długo tak trwał i wspomnieniami gonił za nieznajomą, której z twarzy nie znał wcale, a która pociągała ku sobie z siłą niewysłowioną, że przywołał ją teraz do siebie wszystką krwią roztęsknionego serca.

Myśli plątały się pod czaszką i paliły mózg.

Powstał wreszcie z kozetki, kilkakroć przeszedł wzdłuż gabinetu, potem przystanął przy oknie i począł o szybę chłodzić rozpalone czoło.

Za oknem kilka latarń ulicznych płonęło mdłem światłem; pusta bezduszna zalegała pokryte śniegiem chodniki.

Spojrzał na zegarek... Trzecia.

Daleko jeszcze do rana, a on już tyle godzin serdecznej udręki i ciekawości piekielnej przeżył przez tę noc.

Naraz drgnął i obejrzał się.

Czerwony motyl — był przy nim. Cicho, jak cień, znalazł się znowu tutaj.

Jerzy wyciągnął ręce przed siebie.

— Płomieniu duszy mojej... motylu krwawy!... — wyrwał się z jego piersi okrzyk radosny.

— Cicho bądź! — szepnęła maska, kładąc palec na ustach. — Odjedziem już... mój stary zostaje przy kartach... Jeśli masz ochotę, odprowadź mnie, przejedziemy się... W tej atmosferze udusić się można...

Wsunęła mu rękę pod ramię i wyszli. Jak automat dał się prowadzić. Niewiedział nawet, kiedy się zebrał i jak się znalazł w sankach, obok tajemniczej nieznajomej.

Ujął ją w pół i silnie przycisnął do siebie. Nie wzbraniała się. Szeptał jej jakieś słowa zaklęcia, nazywając swoim snem ucieleśnionym, promieniem nadziemskiego szczęścia i źródłem niezgłębionych rozkoszy.

Rozchylone usta podawała mu do pocałunku, tuląc się do niego cała w rozkoszném omdleniu.

— Maskę zdejm — prosił ją błagalnie, opanowany rozmarzeniem.

— Nie jeszcze... nie... — wzbraniała się sennym głosem.

Wreszcie sanki stanęły. Wysiedli i wnet znaleźli się w ciemnym pokoiku.

Jerzy chciał światło zapalić. Zabroniła mu.

— Daj pokój... później... — szepnęła rozkazująco.

W zacisznym buduarze rozśniła się tęsknota, zmieszały się razem dwa gorące oddechy, dwoje serc uderzało jednym rytmem. Ukojna przystań znalazły rozgorzałe myśli, a spalone gorączką wargi, piły z ożywczej krynicy boski nektar.

Szary mrok budzącego się dnia napełniał już komnatę. Przyczajone cienie umykały z kątów i rozpełzały się w dziennej poświacie.

Jerzy pierwszy się ocknął z tego rozmarzenia, które wiodło go gdzieś w światowe ułudne miraże. Jakieś mistyczne całowanie ust i obejmowanie nagich kobiecych ramion, czuł jeszcze na szyi.

Spojrzał na swoją towarzyszkę, pogrążoną w śnie głębokim. Była bez maski.

Drgnął i powstał z miejsca. Pochylił się nad nią, oczy wbił w jej twarz, dech wstrzymał w piersiach i tak trwał moment — jakby skamieniały.

Otrzeźwiał zupełnie w jednej chwili, uleciały różowe śnienia, pogasły i spopielały ognie gorejące w jego piersiach. Przeboleśny skurcz chwycił go szponami za serce, krzyk jakiś rwący się z głębin piersi zamarł mu w gardle.

Zebrał się szybko: otworzył drzwi, cicho wysunął się z buduaru, i jak szalony pobiegł gdzieś ulicami miasta, z rozwianem futrem i kapeluszem nasadzonym na tył głowy.

ZYGZAKI.

Panna „Saloniki" i pan „Verdun".

(m-m) „Excelsior" paryski gwarzy w jednym z ostatnich numerów na temat rozpowszechnionej obecnie manii nadawania dzieciom dziwacznych ultra-patryotycznych imion:

„Rodzice — pisze „Excelsior" paryski — od dawien dawna miewali po temu skłonności, by na głowy swego potomstwa rzucać jakiś promyk ze słońca sławy, rozświetlającego daną epokę. Dzieci, rodzące się około i w roku 1789, otrzymywały imiona ze starożytnej historyi. Cesarstwo przyniosło ze sobą całe tłumy Napoleonów ,Cezarów, Aleksandrów i nawet Attylów. Romantyzm dał pokoleniu niewiast o imieniu Karynna, a sojusz francusko-rosyjski spopularyzował w społeczeństwie francuskiem „Mikołajów" i „Olgi". Oczywiście musiała „Wielka Wojna" wywrzeć wpływ na metryki chrztu. Jak wynika z ostatniego zestawienia urzędów stanu cywilnych fantazya patryotycznych rodziców osiągnęła punkt kulminacyjny. „Joffre'ów" i „Joffretty" liczy się już nie na setki, ale na tysiące. Pewien obywatel z Bordeaux chciał córce swej nadać imię „Revanche" a jakiś mieszkaniec w Montreuil ochrzcił w ten sposób swego syna. Nowo narodzone dzieci otrzymują takie imiona, jak: „Namur". „Louvain", „La Marne", „Alzacya", „Lotaryngia", „Donjon", „Verdun", „Saloniki". Należałoby tym przesadzającym w entuzyazmie rodzicom zwrócić uwagę, że tego rodzaju pomysły są niedorzeczne i ośmieszają tylko dzieci. Ustawa pozwala tylko na imiona kalendarzowe. Najzacniejsze uczucia nie mogą usprawiedliwić tych niepotrzebnych manifestacyi, które po kilku latach stracą zresztą cały swój powab aktualności.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek **3** lutego

Św. Błażeja

Wschód słońca 8·13

Zachód słońca 5·36

Długość dnia 9·16

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Rosmersholm".
Środa: „Sędziowie" i „Elektra".
Czwartek: „Rosmersholm".
Piątek: „Nina".
Sobota: „Rosmersholm".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Zrzędność i przekora" i „Panna mężatka."

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Kobieta bez skazy".
Środa: „Miss Hobbs".
Czwartek: „Tancerka".
Piątek: „Twarz i maska".
Sobota popoł.: Przedstawienie dla dzieci.

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Baron cygański".
Środa: „Krzyżacy".
Czwartek: „W gołębniku". Po raz pierwszy.
Piątek: „Ewa".
Sobota popoł.: „Krzyżacy".
Wieczór: „W gołębniku".
Niedziela popoł.: „Krzyżacy".
Wieczór: „Krzyżacy".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Rozwódka".
Środa: „Polska krew".
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek: „Wesoła wdówka".
Sobota: „Rozwódka".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Wtorek, M. Szyjkowski: „Arcydzieła literatury powszechnej". Część I., Poezya Hindusów.
Środa, art. dram. J. Nowacki: „Poeci dzisiejszego Krakowa". Część IV.: Smolarski, Waśkowski, Stwora, Krzyżanowska, Zielenkiewicz, Śmiechowski, Butrymowiczówna, Czyżewski (godzina recytacyi).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39

Wtorek, prof. dr J. Flach: „Czarna magia".
Czwartek, red. Emil Haecker: „Mickiewicz jako polityk i dziennikarz".

Tajemniczy napad rabunkowy.

Brat usiłuje zamordować brata.

(T) Późną nocą z 30 na 31 zeszłego miesiąca żona masarza, Maryana Sawickiego z Krowodrzy zamieszkała tam przy ul. Lubelskiej, została przebudzona jękiem swego męża, śpiącego w tym samym pokoju. Równocześnie z pokoju uciekał jakiś mężczyzna, który pani Sawickiej zdawał się być podobny do brata jej męża, żołnierza 24 p. p. z Ostrowca, Seweryna Sawickiego, chwilowo bawiącego na urlopie w Krakowie i mieszkającego u swych braterstwa. Maryan Sawicki odniósł podczas napadu kilka silnych pchnięć nożem w głowę. Śledztwo w tej sprawie rzuciło silne podejrzenie na Seweryna Sawickiego, który wiedział, że brat posiada przy sobie znaczną gotówkę.

Krytycznej nocy wrócił Seweryn Sawicki późno do domu, a będąc zapewno przekonanym, że brat ukrył portfel z pieniądzmi pod poduszką, napadł na śpiącego z nożem, chcąc go zamordować, a następnie zrabować pieniądze. — Nadto zachodzi podejrzenie, że Seweryn Sawicki skradł swemu bratu bińtyerve, które następnie sprzedał, a za pieniądze, pochodzące z tej kradzieży, bawił się szeroko z towarzyszami.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi policya.

Po przeprowadzeniu śledztwa, aresztowany zostanie oddany pod wojskowy sąd doraźny.

Bandyta Kilian wspólnikiem morderców Grünfelda.

Aresztowany we Lwowie bandyta Kilian, który prawdopodobnie był jednym ze sprawców napadu na kantor Grünfelda, będzie dziś sądzony przez sąd doraźny.

(T) Onegdaj przytransportowano do tutejszych więzień policyjnych pod Telegrafem Antoniego Kiliana, który przed kilku tygodniami zbiegł z Ciminichowskim i pewnym wieśniakiem z pod Bochni — z więzienia w Wiśniczu.

Ciminichowski i Kilian po ucieczce udali się do Krakowa, gdzie następnego wieczora napadli z resztą szajki na Gruenfelda i zamordowali go. **Jak śledztwo wykazuje, Kilian jest jednym z tych, którzy pozostali na czatach w sieni, a następnie strzelali do Gruenfelda.** Kilian uciekł następnie do Lwowa, gdzie został aresztowany.

Kilian, przesłuchany tutaj pod Telegrafem, przeczy wszystkiemu. Wczoraj odstawiono go do tutejszego sądu okręgowego karnego. **Dziś odbędzie się rozprawa sądu doraźnego przeciw wszystkim sprawcom napadu na Gruenfelda.**

Jak przerachowywać korony na marki?

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące uwagi.

Dwie trudności stanowi obecnie przerachowywanie koron na marki i naodwrót. Na trudność tę napotykamy co chwila z dotkliwą nieraz szkodą, a w najlepszym razie stratą czasu.

Należałoby przeto pomyśleć o ułatwieniu sobie zadania i poszukać klucz do rozwiązania codziennej zagadki.

Najłatwiejszy sposób zamiany koron na marki i naodwrót jest następujący:

przyjmujemy, że 1 Mk = K 1·428 57 a 1 K = 70 fen.

Marki zamienia się na korony, dzieląc ilość marek przez 7, a wynik mnożąc przez 10 n. p.:

Mk 227.50 : 7 = 3250 × 10 = 325.00 koron.
17
35
0

Próba:

Mk 227.50 × 1.42857 =
159250
113750
232000
45 000
91000
22750
325.4996750

Korony zamienia się na marki, mnożąc ilość koron przez 7, a wynik dzieląc przez 10 n. p.:

K 325.— × 7 = 22750 0 : 10 = 227.50 Mk.

Próba:

K 325 00000 : 1.42857 = 227.50
392860
1071460
714610
1325

Wiec pomorski.

(T) W niedzielę o godzinie 11-tej przed południem odbył się w sali Sokoła staraniem Komitetu obrony kresów wschodnich wiec w sprawie akcyi plebiscytowej na Mazurach pruskich i Warmii. Wiecowi przewodniczył prezes Akademii umiejętności Kazimierz Morawski. Podczas zagajenia przewodniczący wiecu zaznaczył, że nasze pragnienie przyłączenia Mazurów i Warmii do Polski powinny być podniecane nie korzyścią materyalną, lecz szlachetną ideą oswobodzenia rodaków naszych z pod jarzma pruskiego. Tamtejszym rodakom naszym należy zapewnić prawa i swobody jakie daje swym obywatelom Rzeczpospolita polska. Delegat p. Czecza z Olsztyna przedstawił statystykę narodowościową mieszkańców ziem plebiscytowych. Ks. dr Kuszyński złożył hołd armii polskiej, która przy budowie zmartwychstałej Ojczyzny wysunęła się na pierwszy plan i podniósł myśl wzniesienia granitowego pomnika na miejscu, gdzie poległ Cezary Haller w obronie naszych zachodnich kresów.

Delegat komitetu mazurskiego p. Kania zaznaczył konieczność współdziałania całego społeczeństwa polskiego w sprawie plebiscytu na Mazurach. Po przemowach innych jeszcze mowców wiec uchwalił następujące rezolucye:

Wiec nawołuje naród polski do współpracy nad udzieleniem natychmiastowej wydatnej pomocy materyalnej i moralnej rodakom na Pomorzu. Wiec żąda natychmiastowego obsadzenia terytoryów plebiscytowych przez wojska koalicyjne celem powstrzymania bezprawnej agitacyi niemieckiej na tych obszarach. Żąda przeprowadzenia plebiscytu nie wcześniej, niż za dwa lata. Wzywa rząd do bronienia praw naszych kresów i poparcia moralnego oraz materyalnego naszych rodaków na kresach. Następnie uchwalono wysłać telegramy do Naczelnika Państwa, gen. Hallera, wojewody pomorskiego Zarzewskiego i do prezydenta ministrów Skulskiego. Zebrani opuścili salę Sokoła śpiewając „Rotę" Konopnickiej.

Rejestracya cudzoziemców w Warszawie.

Z Warszawy telefonują nam (M):

Na ulicach miasta widnieją plakaty podpisane przez komisarza m. Warszawy Anusza, nakazujące **regestracyę wszystkich cudzoziemców z wyjątkiem obywateli państw sprzymierzonych.** Charakterystyczne jest, że do tej grupy zaliczono obywateli finlandzkich, łotewskich i estońskich.

W całej Polsce kolejnictwo musi być polskie.

Min. Bartel oświadczył wobec dzienników warszawskich:

Poczyniliśmy już kroki w Paryżu, by zmuszono Niemcy do zwrócenia taboru, który obsługiwał Prusy Zachodnie, a który Niemcy wbrew traktatowi wywieźli.

W oczekiwaniu na ten zwrot gospodarujemy jaknajoszczędniej taborem rozporządzalnym, co ułatwia przeprowadzona świeżo unifikacya kolejnictwa. Koleje poznańskie oraz wojskowe podlegają już ministeryum kolei w Warszawie.

— A personal kolei poznańskich?

— W 80 proc. jest już polski. Tylko góra jest częściowo niemiecka. Spolszczenie całkowite kolejnictwa w Poznańskiem i Prusach Zachodnich uważam za swoje najpilniejsze zadanie.

— Na koleje poznańskie doniedawna nie przyjmowano Polaków, o ile nie znali języka niemieckiego. Wywoływało to skargi kolejarzy Polaków. Jak jest teraz?

— Wysyłam tam pracowników nie oglądając się na to, czy włada językiem niemieckim. W całej Polsce kolejnictwo musi być polskie.

Fatalna gospodarka państwa w drzewie.

Przed niejakim czasem mieliśmy sposobność przedstawić, jak dalece niecelowe wykonywanie ustawy o sekwestrowaniu drzewa dla celów odbudowy oraz na cele opałowe z dnia 28

stycznia 1918 zabija produkcyę drzewa i prowadzi do zamykania jednego tartaku po drugim.

Obecnie znowu mamy do zanotowania jaskrawy fakt z tej dziedziny.

Oto główna Komisya rozdzielcza we Lwowie **dysponuje obecnie kwotą około 20.000 koron na pokrycie należytości za drzewo zasekwestrowane,** a mimo to nie wyrównuje odnośnych rachunków, podobno z tego powodu, że odnośne rachunki w Ekspozyturach budowlanych nie są w porządku. Jeżeli tak jest w istocie, to należałoby odnośnym producentom i właścicielom tartaków **udzielić poważniejszych zaliczek do późniejszego wyrachowania, gdyż zupełne wstrzymanie wypłat w dalszym ciągu powoduje obniżenie produkcyi** i zamykanie tartaków, których następnie władze, nawet gdy je zasekwestrują, nie są w stanie uruchomić. Najwyższy czas, by w tej dziedzinie tak niesłychanie doniosłej dla gospodarstwa społecznego generalny delegat rządu p. Gałecki i Ministerstwo robót publicznych wprowadzili nareszcie europejski porządek.

O szablę dla dzielnego ułana.

Do redakcyi jednego z pism warszawskich nadesłano następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Ośmielam się zwrócić do Sz. Pana z najuprzejmiejszą prośbą o pomoc dla mego syna, który jako ochotnik wstąpił do 7-go pułku ułanów na froncie bolszewickim, gdzie ciągle odbywają się potyczki z tą hordą barbarzyńską. W jednej z takich potyczek zabili pod nim konia, a w innej znowu, gdy rąbnął bolszewika otrzymaną od zarządu wojskowego szablą, a rąbnął, jak należy, bo jest bardzo silny, szabla się złamała.

Otóż przypuszczając, że nowa szabla, którą mu dadzą wzamian tej, nie będzie lepszego gatunku, a z drugiej strony, wiedząc, że jest u nas wielu kolekcyonerów, u których bezużytecznie wiszą na ścianie różne szable o wybornych klingach, pozwalam sobie rościć nadzieję, iż może za życzliwem pośrednictwem Szan. Pana znajdzie się kto chętny, by na czas wojny pożyczyć jaką dobrą szablę, oddając w ten sposób usługę krajowi, bo syn mój nie da jej odpoczywać, a po skończonej wojnie, jeżeli Bóg go przy życiu zachowa, z podziękowaniem szablę zwróci.

Kupić mu nowej dobrej szabli w obecnych warunkach nie jestem w stanie, a znając obywatelską uczynność Sz. Pana, pozwoliłem sobie zwrócić się do Niego z prośbą powyższą.

Przy sposobności wyrazy głębokiego szacunku i poważania łączę St. Miniewski.

—o—

Poszukiwanie prezydenta ministrów w anonsach.

We wczorajszym numerze „Timesa" znajdujemy takie ogłoszenie:

„Poszukuje się prezesa Rady ministrów, uczciwego, o umyśle trzeźwym i logicznym, na którym można polegać; musi posiadać źródłowo dzieje Anglii oraz wiadomości zasadnicze z dziejów Europy; musi znać się na ludziach i sprawach państwowych, ale nie mieć przesądów politycznych, ani społecznych. Pierwszeństwo będzie miał człowiek praktyczny, który nie będzie umiał pięknie mówić. Dawać świadectwa, dotyczące przeszłości i moralności. — Przesyłać zgłoszenia pod adresem: „Box Q. 675, The Times".

Wszelki komentarz osłabiłby tylko cięstość i złośliwość tego ogłoszenia.

Śpiączka w Szwajcaryi.

(m-m) Groźna epidemia śpiączki nie ustaje w swym pochodzie, zbierając obfite żniwo śmierci. Ostatnio donoszą z Zurychu, że zanotowano tam już 14 wypadków śpiączki, z których sześć było śmiertelnych.

Serum przeciwko influenzie i śpiączce.

Sensacyjny wynalazek francuskiego bakteryologa.

(m-m) Paryskie pisma zamieszczają wiadomość, że serum wynalezione przez dra Karola Foley pracującego w Instytucie Pasteura — stanowi środek leczniczy zarówno przeciwko chorobie śpiączki (encephalitis letargica), która się nie dawno pojawiła w Europie jak i przeciw hiszpance.

Kłopoty wydawnicze gazet francuskich.

(m-m) Pisma francuskie należące do grupy nacyonalistycznej, postanowiły stworzyć specyalne konsorcyum dla dostawy papieru, którego w ostatnich czasach francuskim wydawnictwom zaczyna brakować. Francuska prasa domaga się, aby rząd wydał zakaz sprzedaży dzienników od południa w niedzielę aż do południa dnia następnego.

ZAKAZ ODZNAK I TYTUŁÓW WOJSKOWYCH. Ministerstwo spraw wojskowych zamierza wydać zakaz noszenia przez urzędników cywilnych odznak wojskowych i używania tytułów wojskowych.

OKÓLNIK DO WSZYSTKICH WŁAŚCICIELI KONT CZEKOWYCH P. K. O. Powołując się na §§ 2 i 3 rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 24 stycznia 1920 r. Nr. 2.470/109 V. o zaprowadzeniu waluty markowej w urzędach pocztowych Małopolski i na ziemiach b. okupacyi austryackiej, niniejszem podaje się do wiadomości, że poczawszy od dnia 1 lutego r. b. **blankiety nadawcze oraz czeki P. K. O. wszystkich klientów muszą opiewać wyłącznie na marki polskie.** W myśl tego przepisu właściciele kont czekowych, odtąd dysponować mogą znajdującemi się na ich koncie kwotami za pomocą czeków, **wystawionych wyłącznie w walucie markowej.** W razie całkowitego względ. częściowego braku pokrycia markowego, czeki takie będą załatwiane w ten sposób że całkowita wzgl. częściowa ich równowartość, obliczoną przez (P. K. O.) według kursu urzędowego (1 K 70 fen.)., odpisywać się będzie z odnośnego konta koronowego. Właściciele kont czekowych zechcą ściśle przestrzegać powyższego przepisu, bowiem odtąd czeki w walucie koronowej, z konieczności będą zwracane. Dyrekcya Pocztowej Kasy Oszczędności.

KORESPONDENCYA Z KRESAMI. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało następujące zarządzenie w sprawie rozmiarów korespondencyi prywatnej z zagranicą i Kresami Wschodnimi. Listy prywatne podlegające cenzurze, przeznaczone dla zagranicy, Suwalszczyzny i Kresów Wschodnich winny zawierać najwyżej cztery stronice ósemki i winny być pisane wyraźnie i czytelnie bez dopisków ubocznych. Listy nieodpowiadające powyższym wymaganiom będą cenzurowane z opóźnieniem lub zwracane nadawcom.

PODWYŻSZENIE CEN SPIRYTUSU. Od 1 lutego 1920 aż do odwołania podwyższono ceny sprzedażne za 1 litr spirytusu 100 stopniowego 1) dla fabrykacyi octu na 30 K i 2) do palenia (zakażony ogólnym środkiem denaturacyjnym) łącznie z należytością kontrolną i środkiem denaturacyjnym na 20 koron.

CHLEB po 50 dkg na osobę będzie wydawany z końcem bieżącego tygodnia albowiem trudności komunikacyjne w przydzielonych gminie powiatach Miechowskim i Pińczowskim są niejednokrotnie wprost nie do pokonania. W dodatku Ministerstwo wydało zarządzenie, że każdy próżny wagon na zboże lub mąkę musi posiadać zlecenie Wydziału spraw aprow. Zlecenia takie do 31/1. wydane, są nieważne a nowych zleceń Wydział lwowski dotychczas nie nadesłał. Mąkę białą amerykańską po 25 dkg na osobę w cenie 5 kor. za 1 kg od środy 4 bm. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Z powodu nagłej niedyspozycyi p. Brzozowskiej, dzisiejsze i środowe przedstawienia „Ewy" muszą być odwołane. Dziś dany będzie „Baron cygański" z p. Hendrichówną w roli Saffi, we środę „Krzyżacy".

GNIAZDO KRAKOWSKIE ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH. Dnia 28 stycznia br. odbyło się posiedzenie zarządów wszystkich filii krakowskich Z. A. S. P., na którem połączono wszystkie filie w jedno „Gniazdo". Do Zarządu „Gniazda" wybrano kol.: Dobrzańskiego (prezes), Ludwiga (zast. prezesa), Czapelskiego (sekretarz), Koreckiego (skarbnik), Trzywdara, Ziembińskiego, Lawińskiego i Górzyńskiego.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI I NAUCZYCIELEK EMERYTÓW z dawnego zaboru austryackiego odbyło się w dniu 1 lutego w szkole im. Wł. Jagiełły. Przyjęto wyczerpujący referat St. Rosoła, wykazujące ydosadnie krzywdy nauczycieli emerytów, o których odnośne władze zupełnie zapomniały, skazując ich prawie na śmierć głodową. Uchwalono referat p. Rosoła wysłać do wszystkich władz i Sejmu z żądaniem sprawiedliwego traktowania tej rzeszy pracowników, którzy przez długie lata, wśród trudnych warunków, wychowywali młode umysły i serca na pożytek Ojczyzny. Wybrano Komitet, złożony z pp. Matysiaka, Marczewskiego, Rosoła i Saloniego, którego celem ject wprowadzenie w czyn uchwalonych postulatów.

DRUKARZE KRAKOWSCY złożyli na cele Krak. Tow. ratunkowego, jako dochód z dorocznej zabawy karnawałowej 1020 koron. Suma ta została zebraną ze sprzedaży między uczestnikami zabawy polskich odznak kotylionowych. Przykład godny naśladowania.

WIELKA REDUTA FUTURYSTYCZNA. Dnia 7-go lutego o godz. 10 wieczorem w sali restauracyi „Polonia" odbędzie się reduta futurystyczna z programem nawskroś futurystycznym pod artystycznem kierownictwem Ludwika Lawiniego i Dziś Sławego Jakobiego Górzyny znanych operetkowiczów. Po zaproszenia należy się zgłaszać między 8—10 wieczorem wprost do restauracyi „Polonia" u Wp. kapelmistrza Górzyńskiego.

(T) **ZŁODZIEJ KOŚCIELNY.** Onegdaj aresztowano Stanisława Grudzińskiego l. 41. który w kościele OO. Karmelitów skradł dwie komże.

(T) **SŁUŻĄCA JAKICH WIELE.** Wczoraj ujęto 22-letnią służącą Helenę Nawrot, która okradała swego chlebodawcę Juliana Hausmanna z bielizny i garderoby wartości 4.500 K. Część rzeczy złodziejce odebrano.

(T) **PRZEMYTNIK SREBRNYCH MONET.** Wczoraj aresztowano tutaj 28-letniego Józefa Spisza za usiłowane przemytnictwo monet srebrnych wartości przeszło 2000 K. Monety skonfiskowano.

(T) **ZŁODZIEJE CYKORYI.** W niedzielę w nocy przechodzący ulicami miasta posterunek policyi napotkał dwu podejrzanych przechodniów niosących dwa pełne worki. Na widok zbliżającej się policyi mili goście rzucili z przestrachu swe toboły i począli zmykać co sił w nogach. Jednego z nich zdołano ująć. Nazywa się Władysław Sobol l. 19. W workach znaleziono paczki cykoryi, pochodzące z nocnej kradzieży.

WCIELENIE WOJSKOWEJ STRAŻY KOLEJOWEJ DO POLICYI PAŃSTWOWEJ. W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą od 1 lutego br. ministerstwo spraw wewnętrznych przejmuje na obszarze województwa Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Białostockiego, oraz miasta Warszawy na swój etat i pod zwierzchni nadzór ministerstwa spraw wewnętrznych: a) oficerów Wojskowej Straży kolejowej, oraz urzędników biurowych, którzy wnieśli względnie wniosą w drodze służbowej do ministerstwa spraw wewnętrznych pisemne podanie o przyjęcie ich i zostaną przez Ministerstwo spraw wewnętrznych przyjęci, b) podoficerów i szeregowców wojskowej straży kolejowej, o ile zostaną przyjęci na służbę przez ministerstwo spraw wewnętrznych, na ogólnych zasadach kwalifikacyjnych, przewidzianych ustawą.

O BYT PRASY POLSKIEJ. Onegdaj w południe pan prezes ministrów Skulski przyjął delegacyę wyłonioną z ramienia zarządu Tow. liter. i dzien. polskich w Warszawie w osobach pp. Ignacego Dąbrowskiego prezesa, Tadeusza Prószyńskiego wiceprezesa, Jana Grabowskiego i Stanisława Jarkowskiego członka zarządu sekretarza, w sprawie poczynienia przez czynniki rządowe kroków i zarządzeń, zmierzających ku zapobieżeniu katastrofie, jaka grozi całemu ruchowi wydawniczemu polskiemu wobec zastraszającego i zwiększającego się z dnia na dzień braku papieru.

POSEŁ POLSKI W JAPONII. Jak się dowiadujemy ze sfer dyplomatycznych, nadeszło już do Warszawy agrement Japonii dla posła polskiego w Tokio, na które to stanowisko jest desygnowany dr Adam hr. Żółtowski. Nowy poseł poświęcał się dotychczas karyerze naukowej, mianowicie filozofii ścisłej, ostatnio jako profesor historyi filozofii na Uniwersytecie piastowskim w Poznaniu. W roku ubiegłym wstąpił do służby dyplomatycznej polskiej, w której odznaczył się wybitnie. Ogłoszenia nominacyi dra Żółtowskiego, wobec nadejścia agrement, należy oczekiwać w niedługim czasie.

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO ŻOŁNIERZA. Tragiczny wypadek zaszedł onegdaj wieczorem na wartowni wojskowej przy ul. Górczewskiej Nr. 8 w Warszawie. Gdy dyżurujący tam żołnierze udali się na spoczynek i pogasili światła, nagle jeden z nich 20-letni Tadeusz Przybyszewski powstał i jakgdyby dla zabawy począł z powrotem światła zapalać. Wtedy inny szeregowiec Jan Matełko począł upominać Przybyszewskiego, aby zaniechał figlów i światło zgasił. Gdy Przybyszewski, śmiejąc się, do uwag nie zastosował się, Matełko chwycił za karabin. Zamek karabinu był otwarty i w chwili, gdy Matełko manipulował nim, nastąpił strzał. Kula ugodziła Przybyszewskiego, który padł martwy na ziemię. Wadze wojskowe narazie nakazały aresztowanie Matełki. Dochodzenie wszakże ustaliło brak cech przestępstwa, wobec czego Matełko będzie pozostawiony na wolnej stopie.

WYBUCH W FABRYCE AMUNICYI. Z Warszawy donoszą: W fabryce Gerlacha Pulsta na Woli, pracownicy oddziału wyrabiającego amunicyę — przerażeni zostali głośnym wybuchem, jaki rozległ się w jednej z ubikacyi tego oddziału. Po chwili posłyszano tam głuche jęki. Pospieszono na ratunek i stwierdzono, że przyczyną detonacyi był wybuch naboju armatniego, którego odłamkami raniony został ślusarz zajęty wykończeniem tych nabojów, 39-letni Roman Czarnołęcki. Wezwany lekarz pogotowia po opatrzeniu, odwiózł go na kuracyę do domu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W środę 4 bm. jako w pierwszą rocznicę śmierci śp. Jana Migo red. „Prawdy" członka Syndykatu dziennikarzy krakowskich, odbędzie się w kościele OO. Karmelitów na Piasku nabożeństwo żałobne o godz. 8 i pół rano.

ZA DUSZĘ ŚP. JANA MIGO, dziennikarza i literata, długoletniego redaktora tygodnika „Prawda" wydawca tegoż pisma, ks. prof. Melchior Kądzioła, odprawi w Środę, tj. dnia 4 bm., jako w pierwszą rocznicę śmierci nieboszczyka o godz. 9 i pół rano w kościele Maryackim przed ołtarzem Cudownego Chrystusa, nabożeństwo żałobne, na które wydawnictwo „Prawdy" kolegów i przyjaciół zmarłego niniejszem zaprasza.

NUMER KARNAWAŁOWY „Życia i Powieści" przynosi treść obfitą i doborową. Obok czterech powieści znajdujemy interesującą nowelę „Dzikie bestye", doskonałą humoreskę L. Thomy „Wujaszek Franio", szkic historyczny „Jak podróżowano w dawnej Polsce" i cały szereg innych artykułów. Bogato przedstawia się dział humorystyczny a ilustracyjna strona wydawnictwa nie pozostawia nic do życzenia. Nadto zawiera ten numer kupon uprawniający do udziału w loteryi „Życia i powieści".

KRAKOWSKI PRZEGLĄD TEATRALNY. Ostatni numer tego wydawnictwa przedstawia się pod każdym względem imponująco. Pismo to stało się obecnie organem wszystkich teatrów w Polsce, to też zaszły niektóre zmiany tak w treści jak i w okładce tytułowej, na której widnieją herby i teatry wszystkich ziem polskich. Przegląd przynosi w tym numerze artykuł Leona Schillera, dramaturga teatru polskiego w Warszawie pt. „Teatralny Kraków", dalej sylwetkę Józefa Sosnowskiego, recenzye ze wszystkich teatrów krakowskich itd. Zajmującą treść literacka ilustrują podobizny aktorów teatrów krakowskich i warszawskich. Okładkę tytułową zdobi portret rysunkowy Józefa Węgrzyna wykonany przez Juliusza Szyllera.

Polska nie prowadzi wojny dla... wojny.

Oświadczenie ministra Patka.

Wiedeń. (PAT) Minister spraw zagranicznych Patek, przejeżdżając w sobotę przez Wiedeń w drodze z Paryża do Warszawy przyjął na dworcu północnym między innymi przedstawiciela Polskiej Agencyi Telegraficznej, któremu udzielił następujących inofrmacyi:

Pobyt mój w Paryżu przedłużył się ze względu na ratyfikacyę traktatu wersalskiego i ze względu na zmianę rządu we Francyi. Mogę stwierdzić, **że podobnie jak rząd dawniejszy, tak też i obecny francuski żywi dla Polski jaknajserdeczniejsze uczucia. Bardzo dobre stosunki łączą też Polskę z Anglią.** Na specyalne zaproszenie Lloyda George, wyjechałem dn. 25 stycznia do Londynu, gdzie odbyłem z nim **dwugodzinną konferencyę.** Miała ona **znaczenie programowe i zasadnicze.** Po powrocie z Londynu **odwiedziłem w Paryżu p. Clemenceau, Milleranda, Focha, Henrysa.** Potem we czwartek wieczór wyjechałem do Polski, aby jaknajrychlej wrócić do Warszawy i **zdać sprawę powołanym czynnikom rządowym i sejmowym z wyników podróży.**

Na pytanie, jak się ukształtuje polityka międzynarodowa w najbliższej przyszłości, oświadczył minister, że **Polska ustali kierunek swojej polityki w ścisłem porozumieniu z mocarstwami sprzymierzonemi. Polska może spoglądać z otuchą w przyszłość.** Skonsolidowana wewnętrznie, spełni ona przy pomocy państw zachodnich rolę, którą jej przeznaczyła historya. Minister podniósł, że Polska **nie prowadzi wojny dla samej wojny, a pokój, do którego Polska dąży, ma uchronić całą Europę przed dalszemi niespodziankami. Polska zastosuje się w przyszłości także wobec Rosyi do tych wytycznych linii, które będzie uważała za potrzebne, ze względu na pokój Europy, a nie na swój własny interes.**

Opublikowanie bolszewickiej noty pokojowej.

Warszawa (PAT). Telegram iskrowy z Moskwy, zawierający w tekście francuskim notę rządu komisarzy ludowych w sprawie pokoju, otrzymała stacya warszawska dnia 29 stycznia rano z dużą luką. Lukę tę pozwoliły wypełnić dwa telegramy iskrowe prasowe z Moskwy, jeden w języku francuskim ,drugi w rosyjskim. Tekst, podany obecnie do wiadomości publicznej, jest prawdopodobnie zupełny. (Nie umieszczamy go, albowiem nie różni się on niczem prawie od tekstu, podanego już przez nas w przekładzie z dziennika niemieckiego. Zaznaczamy tylko, że na nocie widnieją podpisy **Lenina, Cziczerina i Trockiego** — przyp. Red.).

Mimo pokoju z bolszewią Polska musi utrzymać należyte uzbrojenie.

Paryż (Ag. Havas). „Temps" oświadcza, analizując położenie rosyjskie, że **niezależnie od tego, czy dojdzie do zawieszenia broni z bolszewikami, czy nie, byłoby dobrze dać Polakom uzbrojenie i wyekwipowanie w tych rozmiarach, jakich potrzebują.** Oprócz tego domaga się „Temps" **natychmiastowego zawarcia pokoju z Turcyą.**

Rokowania angielsko-bolszewickie.

Berlin (B. K.). „Deutsche Allg. Zeitung" ogłasza doniesienie dzienników kopenhaskich, według których **redaktor naczelny socyalistycznego pisma angielskiego „Daily Herald" pertraktuje poniekąd oficyalnie z pełnomocnikami Rosyi sowieckiej w sprawie uznania republiki sowieckiej,** w sprawie zawarcia pokoju między Rosyą a koalicyą, jako też w sprawie zupełnego zniesienia blokady.

Wzlot pierwszego polskiego samolotu-olbrzyma.

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbyły się na lotnisku warszawskim **popisy na rzecz inwalidów-lotników.** W popisach wzięli udział członkowie francuskie jszkoły pilotów, instruktor lotniczego parku wojsk wielkopolskich Hubert Włyński, porucznik napowietrznej floty angielskiej Caps. Atrakcyą popisów był wzlot pierwszego polskiego olbrzymiego samolotu pasażerskiego, **przeznaczonego do komunikacyi między Warszawą i większemi miastami kraju.** Aparat sporządzony został w warsztatach firmy Handlay Pageut. Prowadził go pilot angielski Mac Naught Dawis, który niedawno przyszybował na nim z Londynu. Loty aeroplanów tego typu organizuje w Polsce Polskie Towarzystwo Żeglugi Powietrznej. **Pomimo zawiei śnieżnej samolot wzniósł się kilka razy.** Ogółem **odbyło wzlot samolotem 27 osób. Opłata za bilet jazdy wynosiła 300 Mk.** na cele inwalidów. Chętnych do jazdy samolotem było bardzo wielu, nie mogli jednak wszyscy skorzystać ze sposobności, ponieważ wskutek śnieżycy postanowiono zaprzestać zupełnie dalszych wzlotów.

Anglia utworzy odrębną armię dla obrony Francyi i Belgii.

Londyn. (BK) Minister wojny Churchil, omawiając sprawę reorganizacyi armii, doniósł o zamiarze rządu, by **oprócz armii regularnej stworzyć także nową armię ochotniczą, której celem byłaby obrona państwa brytyjskiego, i pełnienie zobowiązań jego wobec Francyi i Belgii.** Armia ta będzie **wynosiła na stopio wojennej 145 tysięcy żołnierzy** i będzie wysłana zagranicę dopiero na podstawie nowej ustawy. Do tej nowej armii terytoryalnej nie może się nikt dostać, kto nie jest gotów za parę miesięcy, albo też za parę tygodni pospieszyć z pomocą Francyi i Belgii, **jeżeli oba te państwa będą bez prowokacyi zaatakowane,** albo gdy **będzie chodziło o to, by bronić państwa brytyjskiego.**

Luty miesiącem rozstrzygającym.

Paryż (PAT). „Temps" zamieszcza artykuł, zatytułowany „Rozstrzygający miesiąc", w którym wskazuje, że czas najbliższy będzie decydującym w stosunkach **pomiędzy państwami sprzymierzonemi a Niemcami, którzy chcą uchylić się od odszkodowań na rzecz Francyi i nie chcą dotrzymać dostaw węgla.** Wobec tego trzeba być gotowym do zażądania decydujących wyjaśnień.

Pochód nad polskie morze został chwilowo wstrzymany.

Warszawa (PAT). Komunikat polskiego sztabu: **W dniu wczorajszym zostały obsadzone Kościerzyna i Chojnice. Ludność witała naszego żołnierza owacyjnie. Z powodu opóźnienia okupacyi Gdańska przez wojska okupacyjne, obsadzenie obszarów od osiągniętej w dniu wczorajszym linii do morza zostało na kilka dni wstrzymane.**

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu polskiego z dnia 2 b. m.: Na północny zachód od Chojnic osiągnęły w dniu wczorajszym wojska nasze nową granicę polsko-niemiecką.

Strajk i bezczelne ultimatum kolejarzy niemieckich z powodu usunięcia pomnika Wilhelma.

Tczew (PAT). Na podstawie poprzednio zawartej umowy niemieckich kolejarzy w Tczewie, którzy pod wpływem centrali hakatystowskiej w Gdańsku **planowali strajk jeszcze przed objęciem linii kolejowej przez Polaków,** wybuchł strajk rzeczony w piątek o godzinie 7 wieczorem. **Jako powód strajku podają strajkujący, że w piątek po południu usunięto pomnik cesarza Wilhelma,** a usunięcie nastąpiło bez wiedzy i woli władz, przez marynarzy i osoby cywilne. Natychmiast skoro rozeszła się wiadomość o usunięciu pomnika, komisaryczny burmistrz polski Orcholski wyraził dotychczasowemu naczelnemu burmistrzowi Martinsowi ubolewanie z powodu tego zajścia, a mimo to kolejarze pod wpływem żywiołów szowinistycznych odbyli o godzinie 5 po południu posiedzenie, na którem **postawili następujące warunki: Na razie przerwa służby na 24 godzin.** W tym terminie mają być wypełnione następujące żądania: 1) **przykładne ukaranie tych, którzy zniszczyli pomnik więzieniem i przeprowadzenie śledztwa w języku niemieckim, w obecności obywateli niemieckich.** 2) **Usunięcie z Prus zachodnich oddziału marynarzy.** 3) **Przywrócenie pomnika i oddanie tegoż jednemu z miast niemieckich, lub też odszkodowanie w złocie.** 4) **Szanowanie pomników miejskich i utrakwizacya nazw ulic.** W razie jakiegokolwiek zarządzenia wobec kolejarzy, strajkujący **grożą ogólnym strajkiem. Jako termin do odpowiedzi oznaczono godzinę 9 rano w sobotę. Władze polskie wydały natychmiast ze swej strony zarządzenia, odrzucając rokowania ze strajkującymi i wyznaczając krótki termin do rozpoczęcia pracy wśród strajkujących.**

Niemcy dopuszczają się sabotażu przeciw pociągom wojskowym.

Tczew (PAT). W dniu wczorajszym doniesiono i to z rozlicznych stron, **o usiłowaniach sabotażu kolejowego, skierowanego przeciwko pociągom wojskowym i przeciwko wojsku. Dopiero energiczna interwencya spowodowała przepuszczenie pociągu.**

Komunikacya na linii Gdańsk-Tczew przerwana.

Gdańsk (PAT). Z powodu strajku kolejarzy w Tczewie komunikacya między Gdańskiem i Tczewem jest **zupełnie przerwana.** Z powodu strajku kolejarzy w Tczewie wyjechała tam specyalna komisya z Gdańska, w której skład wchodzą między innymi polski komendant wojskowy (kolejowy) w Gdańsku, kapitan dr. Haraszyn, oraz polski wiceprezydent Dyrekcyi kolei w Gdańsku, dr. Braumek.

Strajk organizowały niemieckie władze kolejowe.

Tczew (PAT). Zarówno w Tczewie, jak na stacyach kolejowych w pobliżu Tczewa, przejęły władze polskie telegramy służbowe, nadane przez naczelnika stacyi w Tczewie, Niemca Zilka, w których donosi o wybuchu strajku i wzywa funkcyonaryuszy kolejowych do przyłączenia się do strajku.

Strajk kolejarzy niemieckich został złamany.

Tczew (PAT). Wobec zdecydowanej postawy **kolejowców Polaków, którzy oświadczyli gotowość kontynnuowania pracy w warsztatach i w biurach kolejowych, jako też wobec rozłamu pomiędzy strajkującymi kolejarzami niemieckimi, a przedewszystkiem dzięki interwencyi poznańskich i gdańskich polskich władz kolejowych, oraz dzięki energicznym zarządzeniom natury wojskowej, strajk kolejowy w Tczewie w sobotę po południu został ostatecznie złamany.** Od tej chwili komunikacya kolejowa we wszystkich kierunkach odbywa się znowu normalnie.

Niemców rażą polskie napisy i flagi.

Gdańsk (PAT). Prasa niemiecka oburza się na postępowanie Polaków w Tczewie, czyniąc im zarzut, że zaraz po przybyciu do Tczewa ośmielili się usunąć oznaki niemieckiej kultury i na publicznych budynkach wywiesili polskie flagi, zaś napisy niemieckie na rogach ulic zastąpili napisami polskimi.

Dziś wkroczą wojska koalicyi do Gdańska.

Gdańsk (PAT). Przeznaczona dla Gdańska załoga ententy przybędzie tu we wtorek.

Koalicyjny zarządca Gdańska przyjeżdża dzisiaj.

Gdańsk (PAT). Sir Reginald Toover przybędzie tu dziś z Berlina i obejmie natychmiast urzędowanie jako zarządca wolnego miasta Gdańska.

Niemcy gdańscy nie chcą wyładowywać towarów dla Polski.

Gdańsk (PAT). Wczoraj wybuchł tu w wol-

nym porcie **strajk robotników, zajętych wyładowywaniem okrętów z towarami dla Polski.** — Przyczyną strajku było zatrzymanie pewnego robotnika niemieckiego, który **unosił skradzione towary.**

Gdańsk (PAT). Obecnie wyładowuje się w porcie tutejszym okręt duński „Libawa", który **przywiózł dla Polski mąkę, saletrę, żelazo i inne towary.** Nadto wyładowuje się w wolnym porcie jeszcze inne okręty niemieckie.

Popyt na marki polskie w Gdańsku.

Gdańsk (PAT). Popyt na marki polskie trwa w dalszym ciągu. Dziś **kurs marki polskiej w Gdańsku wynosił 63—65 fenigów.**

Przedplebiscytowe zarządzenia w Cieszyńskiem.

Cieszyn (PAT) Uchwała komisyi plebiscytowej z dnia 2 bm. **znosi milicyę polską i czeską żandarmeryę policyjną,** jako organizacye wojskowe. Nieprzynależni do Śląska członkowie tych organizacyi mają kraj opuścić. **Zostaje żandarmerya zwykła,** ograniczona do liczby przedwojennej, w składzie osób o ile możności przedwojennym. Żandarmerya ta **podlega starostwom** pod kontrolą władz wojskowych komisyi międzynarodowej. Linia celna na linii demarkacyjnej zostaje zniesiona z tem, że **funkcyonaryusze celni mają być przeniesieni do 8 lutego na granicę kraju.** Rozkaz zaprzestania rewizyi został już wydany. Władze polskie i czeskie mają urządzić na stacyach granicznych stacye celne dla przeszkodzenia wywozowi, niedozwolonemu ze Śląska. Przewidziane są stacye w Dziedzicach, Bielsku, Mostach, Jabłonkowie, Frydku, Polskiej Ostrawie i Boguminie, albo Gruszowie. **Zniesioną została cenzura prowencyjna dla prasy i przywrócono ustawodawstwo prasowe austryackie z kompetencyą sądów, a nie władz administracyjnych.** Od dnia 2 lutego **zaprowadzono zupełną wolność prasy i przesyłek dzienników na całym obszarze Śląska Cieszyńskiego. Przywrócono połączenia telegraficzne i telefoniczne,. oraz zupełną wolność telegrafu i poczty na całej przestrzeni Śląska.** Taryfa pocztowa jest jednolita w całem księstwie. Utworzono mieszaną komisyę żywnościową, złożoną z Polaków, Czechów i Niemców i nawiązano zerwane stosunki z amerykańską organizacyą, zajmującą się żywieniem dzieci. **Z dniem 3 lutego wchodzi w życie amnestya dla zasądzonych przestępców politycznych, abolicya rozpoczętych procesów politycznych i uwolnienie wszystkich więźniów, osądzonych za przewinienia polityczne lub mające związek z polityką.** Komisya odniosła się do rządu czeskiego i polskiego z domaganiem się zastosowania amnestyi, abolicyi i **uwolnienia wszystkich obywateli śląskich, którzy są zamknięci na terytoryum Polski i Czechosłowacyi.**

Olbrzymi wiec manifestacyjny ludu śląskiego.

Cieszyn (PAT) Wczoraj odbył się tu **olbrzymi wiec manifestacyjny.** Uchwalono rezolucyę: stwierdzającą, **że plebiscyt na Śląsku cieszyńskim jest stanowczem zwycięstwem woli ludu polskiego na Śląsku.** Zgromadzeni żądają, by plebiscyt przeprowadzono w jaknajkrótszym czasie i oświadczają, **że ich niezłomną wolą jest połączyć Śląsk cieszyński z resztą Polski oraz że dołożą wszelkich starań, by w dniu plebiscytu nasze słuszne prawa odniosły zwycięstwo.**

Śniadanie na cześć komisyi koalicyjnej w Cieszynie.

Cieszyn (PAT) Wczoraj Rada Narodowa księstwa cieszyńskiego wydała **śniadanie na cześć międzynarodowej komisyi plebiscytowej,** podczas którego przedstawiciel rządu polskiego i członek komisyi poseł Jan Zamorski wygłosił w języku francuskim obszerne przemówienie, które **wywarło silne wrażenie.**

Mowca oświadczył, że jeżeli porównamy tę pracę jakiej dokonać musiała Polska, z wysiłkiem innych państw, a specyalnie Czech, to zdumieć się należy nad energią polską. Czesi przez ogłoszenie swojej niepodległości i przemalowania szyldu **c. k.** na czechosłowacki, już dokonali całego dzieła. **Wojsk czeskie zorganizowały Francya i Włochy** z dezerterów armii austryackiej, w której jedynie Czesi służyli. **Polska musiała zorganizować armię z 3 różnych elementów** i nie miała czasu na wyszkolenie jej na placu mustry. Polscy żołnierze swoje wyszkolenie otrzymali w okopach. Dziś armia polska stoi u rubieży dawnej Rzeczypospolitej, ale granice nasze jeszcze nie są ustalone. **Pomiędzy tymi, którzy zagrażali naszym granicom, znaleźli się także Czesi.** Komisya międzynarodowa jest powołana do zakończenia tego sporu i do niej Polska ma pełne zaufanie.

Dwa wagony sypialne z pasażerami w jeziorze pod lodem.

Paryż (Ag. Havasa). **Pociąg pospieszny, idący do Montreol, wykoleił się. Dwa wagony sypialne spadły do jeziora Champlain. Powłoka lodowa na jeziorze załamała się i oba dwa wagony sypialne znikły w wodzie, głębokiej na 30 stóp.**

Litwini w nocie do koalicyi żądają zwrotu Wilna!

Królewiec (PAT). Tutejsze dzienniki donoszą, **że rząd litewski wręczył Radzie najwyższej ententy notę, w której domaga się zwrotu Wilna,** zabezpieczenia niezawisłości Litwy przez Ligę narodów, **zwrócenia Litwie obszarów litewskich, zajętych przez Polaków i wycofania wojsk polskich poza dawną linię demarkacyjną polsko-litewską.**

20 000 Finlandczyków wkroczyło do Rosyi.

Lyon (PAT). Berlińska „Tidende" donosi z Archangielska, że **oddział wojsk finlandzkich, w sile 20.000 ludzi, wraz z taborami i karabinami maszynowymi przekroczył granicę rosyjsko-finlandzką.** Komunikacya telegraficzna ze stacyami frontowemi jest przerwana.

Porozumienie polityczne, militarne i ekonomiczne Polski z Finlandyą, Estonią i Łotwą.

Wilno. (PAT) Od 15 do 22 stycznia trwała **konferencya w Helsingforsie.** Reprezentowane były **Finlandya, Estonia, Łotwa, Litwa i Polska.** Obrady toczyły się w 4- ch komisyach i w plenum, w gmachu parlamentu. Były one przeplatane szeregiem oficyalnych przyjęć, rautów i bankietów. Licznie była reprezentowana prasa, w szczególności angielska i amerykańska. Pomimo rozbieżności stanowisk w sprawach aktualnych wszystkich reprezentowanych państw, **doszło do zasadniczego porozumienia w sprawach politycznych, militarnych, ekonomicznych pomiędzy czterema reprezentowanemi państwami. Imperyalistyczne, antypolskie stanowisko litewskie nie znalazło oddźwięku, wobec czego Litwini brali udział tylko w charakterze informacyjnym.** Punktem naczelnym obrad był **stosunek do Rosyi sowieckiej.** Tutaj osiągnięto **jednomyślność czterech państw reprezentowanych.** Faktycznym wynikiem konferencyi są **stałe instytucye o charakterze militarnym i ekonomicznym.** Następna konferencya odbędzie się w Rydze. **Delegacya polska była manifestacyjnie wyróżnianą.** Przedstawiciele ententy, zwłaszcza Anglii, bacznie śledzili przebieg obrad. **Poseł angielski, lord Acton, powiedział podczas bankietu** na cześć delegacyi polskiej, urządzonego przez **prezydenta Finlandyi, znamienną mowę imieniem reprezentantów ententy,** podkreślając budowanie przez **ententę wielkiej Polski.** Delegacya polska złożyła wieniec na pomniku Runeberga z napisem: „Piewcy wolności w Finlandyi — delegacya polska". Dnia 23 stycznia wszyscy delegaci opuścili port helsingforski **na wielkim łamaczu lodów „Vajnamajnem",** odprowadzeni przez finlandzkie władze wojskowe i cywilne.

Nowe porażki bolszewików.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze i łotewskie, po odparciu kontrataków bolszewickich, **na nowych pozycyach zbliżają się do rzeki Świnduchy i jeziora Oswoja.** Wzięto jeńców i dwa karabiny maszynowe. Na froncie poleskim **oddziały wywiadowcze rozbiły bolszewików na wschód od Kopatkowic,** biorąc trzy karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców.

Front wołyński: Działalność wywiadowcza.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 2 lutego:

Front litewsko-białoruski: **Bolszewickie próby sforsowania Dźwiny w okolicy Dryzny i Karpenicz zostały w walce udaremnione.** Na odcinku poleskim oddziały, mające za zadanie rozbicie koncentrujących się na naszym przedpolu sił nieprzyjacielskich i przerwanie połączenia kolejowego Owrocz—Mozyrz, **dokonały śmiałego wypadu** na Worotyn, Dziubniak, Chomiszki, Kierstszczo i Kuźmicze, rozbijając kilka batalionów nieprzyjacielskich i niszcząc urządzenia stacyjne w Sławetnie, oraz most kolejowy na rzece Sławetna. **Wzięto 340 jeńców, w tem dwu dowódców batalionu, 16 dowódców kompanii i zdobyto 12 karabinów maszynowych.**

Front wołyński: **Utarczki patroli wywiadowczych.**

Pierwszy „drapacz niebios" w Warszawie.

Warszawa (telef.) Przedstawiciele **polsko-amerykańskiego** Towarzystwa handlowego „Union Liberty" zwrócili się do władz miejskich w Warszawie z prośbą **o pozwolenie na budowę pierwszego „drapacza niebios" w Warszawie.** Dom ten, skonstruowany z żelazo-betonu, miałby 15—17 pięter, a przeznaczony byłby nie na mieszkania prywatne, lecz na jeden wielki dom handlowy w rodzaju istniejących za granicą. Drapacz chmur **posiadałby także stacyę iskrową,** którą właściciele oddadzą w zarząd państwowy. Towarzystwo opiera się o kapitał Polaków amerykańskich, a kapitał ten wynosi **7 milionów dolarów.**

Kier. poselstwa polskiego w Pradze przybył do Warszawy.

Warszawa (telef.). Przybył tu radca legacyjny i kierownik poselstwa polskiego w Pradze, dr. Alfred Wysocki. Podróż jego posiada charakter urzędowy.

Zawieszenie syonistycznego „Kuryera Nowego".

Warszawa (telef.). Na polecenie sądu okręgowego **zawiesiła policya wydawnictwo syonistycznego „Kuryera Nowego"** aż do rozstrzygnięcia wytoczonej mu sprawy sądowej. Na miejsce zawieszonego pisma wychodzi „Nasz Kuryer".

10.000 f. szt. za lot tam i z powrotem między Anglią i Indyami.

Londyn (PAT). „Daily Express" rozpisał nagrodę 10.000 funtów szterlingów dla lotnika, który dokona lotu między Anglią i Indyami i z powrotem, **z obciążeniem pół tony.**

Zatonięcie parowca.

Paryż (Havas). Na wysokości Brestu zatonął parowiec angielski „Nero". **Uratowano 5 osób, 15 osób brak.**

Ruch powstańczy w Irlandyi.

Paryż (B. K.). Wedle sprawozdania „Petit Parisien" z Londynu, dokonano ubiegłej nocy **w Dublinie i w różnych częściach Irlandyi wielkiej liczby aresztowań.** Zdaje się być to odpowiedzią rządu na pierwsze oznaki powstania **ze strony nowo wybranych radnych gminnych,** należących do partyi **sinfeinistów.**

Odnowienie przymierza anglo-japońskiego.

Wiedeń (PAT). Tel. Comp. donosi z **Londynu** pod datą 1 b. m.: Wedle doniesienia z Tokio toczą się obecnie rokowania **celem odnowienia** przymierza anglo-japońskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia strona) 1·50 kor., za wiersz petit. w rubryce Nadesłane 5 kor., za wiersz petit. w tekście redakc. kren. 6 kor. Drobne ogłoszenia za słowo 60 hal., o treści matrymon. lub korespondencya prywatna 60 hal., dla poszukujących posad 40 h., przyczem pierwsze słowo liczy się podwójnie. **Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.**

MASZYNY DO PISANIA

przerabia się z rosyjskiego na polskie i uskutecznia się wszelkie naprawy oraz przyjmuje się maszyny w komis. **JULIUSZ HECKER, Kraków, Marka 25.** 4882

Umieszczę 20.000 koron na dobrej hipotece. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Schiffa w Podgórzu, Rynek 12.

ZA APROWIZACYĘ

wykonuje się

PORTRETY

... Plac WW. Świętych 9. ... 871

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.

JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 4570

BECZKI

naftowe i olejowe kupuje S. Kurzmann, św. Sebastyana 5, Telefon 2528. 30

Realność do sprzedania ul. Mogilska u Andrzeja Ciekskego, Dąbie-Kraków 16. — Wiadomość na miejscu. 40

Natychmiast

potrzebne mieszkanie na biuro, składające się z 3 do 5 pokoi w śródmieściu. Zgłoszenia pisemne do biura „Ruch", Kraków, Szczepańska l. 9 pod „Kompas". 39

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Instytutu literackiego „LEKTORA"

Rynek gł. 22, I piętro (naprzeciw odwachu) 4704

obficie zaopatrzona we wszystkie nowości beletrystyczne, jest otwartą codziennie 4704 **od 10—1 i od 3½—6½** z wyjątkiem niedziel i świąt.

Znakomite wina owocowe

w beczkach, wytrawne K 15 za litr, słodkie K 20 sprzedaje w każdej ilości

Hurtownia Chrześć. Spółki Handlowej w Krakowie, ul. Jagiellońska 9.

KUPUJĘ

używane maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Fa E. Kluska, Kraków, Grodzka 63. 4972

KOLONISTOM

sprzedaje grunta w Małopolsce od 3000 do 8000 K za morgę. Przy kupnie różne ulgi ewentualnie domy składane lub materyał budulcowy na miejscu. 4839

Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne. Kraków, Grodzka 26.

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO JANA KALAFARSKIEGO

w Krakowie, ul. Szewska 12

wykonuje gustownie kostyumy, płaszcze, świtki, wierzchy do futer, spodnice i t. d. według ostatnich żurnali. 4255

Dom sukna „Silesia" Bielsko Śląsk

poleca się P. T. Kupcom, Kółkom rolniczym, Konsumom, Związkom gospodarczym.

Dom sukna „Silesia"

uprasza Zakłady krawieckie (majstrów krawieckich), którym do własnego interesu potrzebne są wzory (kolekcye), o podanie adresów celem przesłania najnowszych wzorów dla męskich i damskich ubrań i kostyumów.

Dom sukna „Silesia"

poleca na każdy sezon najnowsze żurnale zagraniczne. 4924

Spółka samochodowa „POLAUTO"

Spółka z ogr. odpow.

w Krakowie, ulica Gołębia L. 14, parter

Kupno i sprzedaż. Samochody osobowe oraz ciężarowe nowe i używane. Części składowe i przybory, Benzyna, oliwa i smary. Motocykle, rowery. 4870

Wynajem samochodów osobowych i ciężarow.

Żądajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłuszczonego

„SPEIK" 4416

z fabryki „MAGNOLIA"

oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne", „Ewa", „Magnolia", „Perfumeryjne", „Kosmos-Magnolia", zawieraj. 80% tłuszczu.

Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński: A. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót brukarskich dla Gminy miasta Krakowa w ciągu roku 1920 odbędzie się w Prezydyum Magistratu (gł. budynek) dnia 15 marca 1920 r. t. j. w poniedziałek o godz. 12-tej w południe publiczna licytacya ofertowa zapomocą opieczętowanych i znaczkiem na 1 kor. ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać na ręce Pana Naczelnika oddziału drogowego w Magistracie w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 1000 (tysiąc) koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne ogólne szczegółowe i deklaracyę, otrzymać można w oddziele drogowym Budownictwa miej. B. w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 26 stycznia 1920 r.

Magistrat st. kr. m. Krakowa.

Najtańszy skład drzewa opałowego

firmy **Franciszek Kaczmarczyk**

poleca drzewo suche, rąbane i w łupkach z odnieśieniem do piwnicy po najniższych cenach, Kraków, ul. Starowiślna l. 83. 4965

ZAWIADOMIENIE!

P. T. Klientów naszych zawiadamiamy, iż nadszedł świeży transport 4779

ULTRAMARYNY

którą dostarczamy w oryginalnych beczkach i w opakowaniu własn. 1/16 i 1/8.

KOERBEL I GOTTLIEB

KRAKÓW, ULICA MEISELSA L. 11.

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNA.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Rynek Gł. 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000·— na K 60,000.000·—

przez emisyę nowych 75.000 sztuk akcyi po K 400·— im. wart.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie uchwaliło dnia 17 stycznia 1920 roku podniesienie dotychczasowego kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000·— na K 100,000.000·—

przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu, sposobu i szczegółowych warunków dla emisyi tychże akcyi.

Na podstawie tego upoważnienienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść na razie kapitał akcyjny Banku o K 30,000.000·— tj. do wysokości K 60,000.000·— przez emisyę nowych sztuk 75.000 pełno wpłaconych akcyi im. wart. po K 400·—.

Po myśli tej uchwały, z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu rozpisuje się

SUBSKRYPCYĘ

na 75.000 sztuk pełnowpłaconych akcyi Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu **emisyi 1920 roku po K 400·— im. wart.** na warunkach niżej podanych, a mianowicie:

1. **Kurs emisyjny** nowych akcyi wynosi K 520·— dla dotychczasowych akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru, zaś K 550·— dla nowych akcyonaryuszy.
2. **Dotychczasowym akcyonaryuszom** przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż za 3 stare akcye pobrać mogą 2 nowe akcye.
3. **Przy korzystaniu z prawa poboru** należy przedłożyć stare akcye lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.
4. **Prawo poboru wykonane i zgłoszone** być może najpóźniej do dnia 20 lutego 1920 roku pod rygorem utraty tego prawa.
5. **Przy zgłoszeniu uiścić należy** gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od ceny kupna od dnia 1 stycznia 1920 roku.
6. **Repartycye nowych akcyi** przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.
7. **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyi w swoim czasie i po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.
8. **Na wypadek nieprzydzielenia** akcyi, Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2%.
9. **Nowe akcye uczestniczą** w zyskach Banku począwszy od dnia 1 stycznia 1920 roku na równi z akcyami staremi.

10. ZGŁOSZENIA NA NOWĄ EMISYĘ AKCYI PRZYJMUJĄ:

W Krakowie:

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu, Rynek Gł. 25.
Filia Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Filia Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Fila Banku Hipotecznego.
Filia Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego.

We Lwowie:

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.
Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny.
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy.

w Bielsku:

Bielsko Bialski Bank Eskontowy i Wymienny.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Komorski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.